



Tekst: Marek Dyba | Zdjęcia: AV

# Master of EL34

**EL 34 kojarzy się zwykle z miękko, ciepło, okrągło grającą lampą. Czy da się z niej wycisnąć coś więcej? Włoscy inżynierowie z Mastersounda twierdzą – że tak. Sprawdzamy.**

Jeszcze kilka lat temu lampę EL34 traktowałem (podobnie jak i wielu innych miłośników lamp) jako tani i gorszy zamiennik lamp triodowych. Zamiennik w sensie takim, że jeśli kogoś nie było stać np. na 300B, 2A3, 45, to kupował, bądź budował, prosty wzmacniacz na EL34. Grało to przeważnie ładnie, okrągło, ciepło, z wyraźnie preferowaną średnicą i mocno zaokrąglonymi oboma krańcami pasma. Zwykle nie można było narzekać na barwę, choć czasem zdarzała się zbyt słodka. Było to przyjemne dla ucha, a przy kolumnach z pojedynczym szerokopasmowcem często nawet aż tak bardzo nie słyszało się ograniczeń na górze i w dole pasma. Jednakże w ciągu ostatnich lat miałem okazję posłuchać już kilku ciekawych propozycji (choćby z polskich firm - Encore 7 czy JAGa) opartych na tej samej lampie, a i legendarne, japońskie Kondo zaproponowało kosztujący w Polsce blisko 100 tys. zł (sic!) wzmacniacz z tą lampą. Dwa wcześniej wymienione testowałem w moim systemie i zaprzeczyły one stereotypowi.



Opcjonalny pilot steruje tylko głośnością.

Dystrybutor Mastersounda uprzedzał mnie, że i w przypadku Dueventi S.E. dźwięk nie ma za wiele wspólnego z opisanym wyżej stereotypem.

## BUDOWA

Mastersound, realizując politykę rozsądnej minimalizacji kosztów, umieszcza wiele swoich wzmacniaczy w takich samych obudowach. Wykonuje je z solidnej stali barwionej na czarno. Boczki robi z drewna w kolorze orzechu, na górnej powierzchni umieszcza metalową płytkę

o lustrzanej powierzchni z otworami, w których lokuje solidne podstawki dla lamp. Całość wygląda oryginalnie, choć opinie na temat tego, czy to urządzenie ładne, mogą być rozbieżne. Wzmacniacz oparto na 4 pentodach EL34 (po dwie na kanał), pracujących w konfiguracji równoległej asymetrycznej. O ile w przypadku triod (a Włosi mają w ofercie 300B i 845) to nie dziwi, o tyle takie wzmacniacze z KT88 czy EL34 na pokładzie są sporym zaskoczeniem. Omawiana konfiguracja oznacza z definicji pracę w klasie A i mniejszą moc niż w push-pullu (20 W na kanał zamiast 30-40 W) na bazie kwartetu tych samych lamp. Producent twierdzi, że układ nie jest objęty pętlą sprzężenia zwrotnego. Sterownikami są dwie triody ECC82.

Ciekawie rozwiązano kwestię wymaganego zabezpieczenia lamp. Zamiast stosowanej zwykle „klatki”, dookoła lamp rozmieszczono cztery metalowe pręty, na których zamontowano trzy poziome, metalowe, ładnie wykończone blachy z wycięciami na lampy, z których najwyższa

## SYSTEM ODSŁUCHOWY

### I POMIĘSZCZENIE:

24 m<sup>2</sup>, z częściową adaptacją akustyczną – ustroje Rogoz Audio

### I WZMACNIACZ:

ArtAudio Symphony II, Modwright KWA100SE

### I PRZEDWZMACNIACZ:

Modwright LS100

### I KOLUMNY:

Amphion Argon 7L; słuchawki: Audeze LCD3

### I ŹRÓDŁA CYFROWE:

Oppo BDP 83SE

z lampową modyfikacją Modwrighta i osobnym, lampowym zasilaniem; dedykowany, pasywny PC z WIN8 64bit, Jriver 18 i JPlay 5.1 + konwerter USB Berkeley Audio Alpha USB, TeddyDAC, Hegel HD11.

### I ŹRÓDŁO

#### ANALOGOWE:

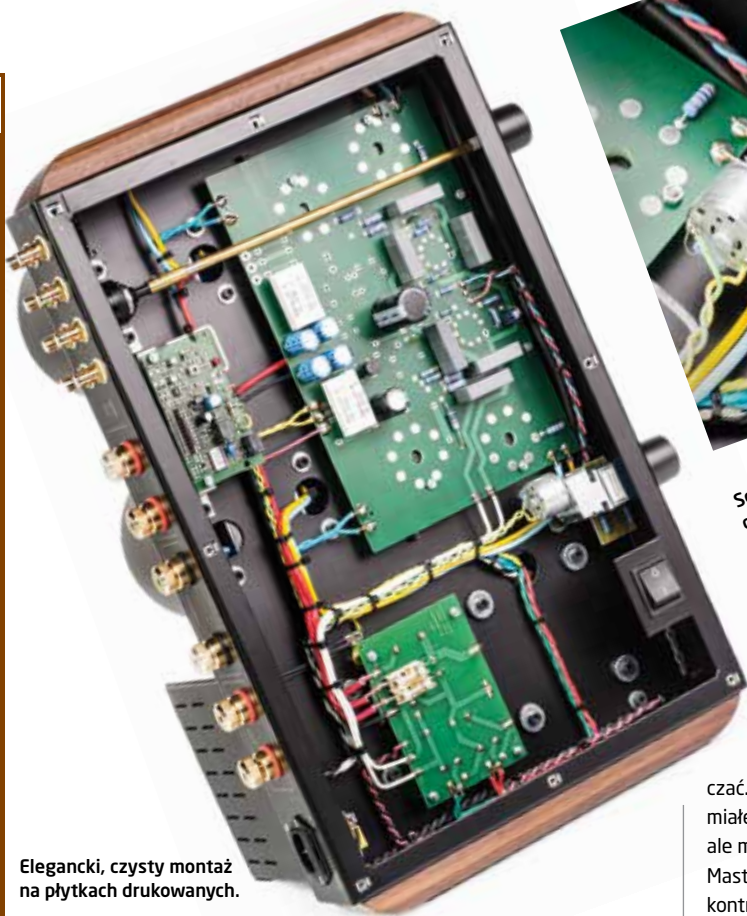
gramofon TransFi Salvation, ramię TransFi Tomahawk, wkładka: Koetsu Black, AT 33PTG; phono: ESELabs Nibiru, iFi Phono.

#### I KABLE SYGNAŁOWE:

LessLoss Anchorwave, Antipodes Cables Komako Kable głośnikowe: LessLoss Anchorwave

#### I ZASILANIE:

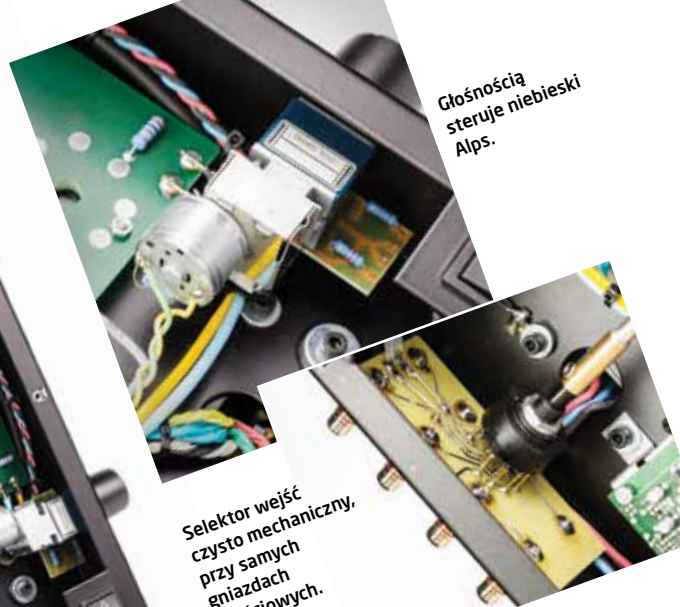
dedykowana linia od licznika kablem Gigawatt LC-Y, listwy: Furutech TP-609e i Gigawatt PF2 mk2, kable sieciowe LessLoss DFPC Signature, Gigawatt LC-3, gniazdka ścienna Gigawatt i Furutech



Elegancki, czysty montaż na płytkach drukowanych.

znalazła się nieco powyżej górnej powierzchni lamp. To dobre zabezpieczenie przed przypadkowym dotknięciem rozgrzanych lamp, oryginalnie i atrakcyjnie wyglądające, zapewniające też dobrą wentylację. Jedynym minusem jest konieczność demontażu przynajmniej górnej blachy przy wymianie lamp – to jednak wykonuje się na

tyle rzadko, że nie powinno stanowić problemu. Z tyłu umieszczono 4 wejścia liniowe (RCA) oraz solidne, wygodne w użyciu gniazda głośnikowe (osobne dla obciążeń 4 i 8 omów). Warto zwrócić uwagę, że całość stawia się na trzech sporych, regulowanych kołcach – chwila zapomnienia i na stoliku/platformie zostaną ślady.



Głośnością steruje niebieski Alps.

Selektor wejść czysto mechaniczny, przy samych gniazdach wejściowych.

## BRZMIENIE

Moc 20 watów na kanał to teoretycznie niezbyt wiele, jednak w praktyce jest znacznie lepiej niż można by przypuszczać. Jako zwolennik łatwych kolumn, nie miałem żadnych naprawdę trudnych w domu, ale mogę napisać, że z Amphionami Argon 7L, Mastersound radził sobie znakomicie, świetnie kontrolując bas, zaskakując wyjątkowo (jak na lampę, a zwłaszcza EL34) otwartą, dźwięczną i rozbudowaną górą pasma. Większość testu przeprowadziłem jednakże z moimi (niestety, nie w sensie posiadania) ulubionymi Alterami 1. Nie jest to szczególnie trudne obciążenie, ale 4-omowa impedancja nominalna, 15-calowy woofer plus wstęga na górze nie ułatwiają przesadnie zadania wzmacniaczowi. Dueventi S.E. poradził sobie z tym obciążeniem jakby bez wysiłku. Bas schodził nisko, z dociężeniem do samego dołu, z pełną kontrolą, z bardzo



Dueventi ma 4 wejścia liniowe.

Nietypowo rozwiązana jest klatka ochronna dla lamp. Ich wymiana będzie nieco bardziej pracochłonna niż zwykle.

dobrą definicją i różnicowaniem. Z jednej strony, jak to zwykle w przypadku dobrych lamp, Mastersound czarował barwą basu, co oceniałem na przykładzie choćby kontrabas, z drugiej zaś - sposób prowadzenia basu, jego szybkość, dobry timing, a w związku z tym wpadająca w ucho rytmiczność, bardziej przypominająca tranzystor. Drugi skraj pasma, będący często słabą stroną niedrogich wzmacniaczy lampowych, wcale nie ustępował kroku dołowi. Rozciągnięcie pasma - i to bez wyraźnego zaokrąglenia na samej górze, które jest typową cechą takich integ - sprawiło, że dźwięk był otwarty, detaliczny, z dużą ilością powietrza. Liczba detali w górze pasma robiła naprawdę spore wrażenie, każdy był wyraźnie zaznaczony, ładnie wybrzmiewający, nieobcinany w połowie tegoż wybrzmienia. No i końcu creme de la creme większości lamp - średnica. Na tym poziomie cenowym jest ona często wyraźnie wypchnięta przez resztę pasma, co pozwala uzyskać ciepły, namacalny dźwięk, ale kosztem wycofanych, zaokrąglonych skrajów pasma. Średnica, i owszem, jest raczej ciepła, namacalna i delikatnie faworyzowana, ale nie ma tu mowy o wypychaniu jej do przodu, co najwyżej o delikatnym akcencie, który wystarcza, by wokale brzmiały elektryzująco, a instrumenty akustyczne prawdziwie i naturalnie. Mówiąc szczerze, podejrzewam, że w ślepych teście, podczas słuchania nagrań akustycznych czy wokalnych, obstawiłbym wzmacniacz triodowy. Pięknie kreowana, obszerna, pełna powietrza była scena z trójwymiarowymi, choć może nie aż tak precyzyjnie obrysowanymi, źródłami pozornymi, z namacalnym, wyrazistym pierwszym planem i dobrą gradacją kolejnych. Namacalność tej prezentacji, łatwość przekazywania warstwy emocjonalnej, elementów okołomuzycznych - atmosfery, akustyki sali,

pogłosu - wszystko to razem wzięte w takim ślepych teście byłoby chyba w stanie mnie „oszukać”. Chyba że, zamiast akustycznego jazzu, posłuchałbym Marcusa Millera czy nawet AC/DC, bo wówczas biorąc pod uwagę, iż to jeden z bardziej energetycznie, żywo brzmiących wzmacniaczy lampowych, jakich dane mi było posłuchać, obstawiłbym wszystko, tylko nie „słabą” lampę. Owa energetyczność, żywiołowość grania nie jest tu kwestią „brutalnej siły”, jaką prezentują lampy typu KT88, czy - w bardziej cywilizowanej formie - jej mocniejsze „siostry” (KT90, KT120 albo KT150). Nie brak tu wyrafinowania, umiejętności oddania wielu odcieni dynamicznych i to nie tylko na poziomie makro, ale i mikro; jest szybkość i niezły wykop, no i nie ma tu prób dominacji basu nad resztą pasma. Dostajemy więc spójne, energetyczne, nadzwyczaj muzykalne granie. O ile tylko Dueventi S.E. zestawimy z odpowiednimi kolumnami, nie będzie miało większego znaczenia, jakiej muzyki lubimy słuchać.

**NASZYM ZDANIEM**

Jeszcze 2-3 lata temu nie uwierzyłbym, że włoski wzmacniacz na lampie EL34 (zaskoczenie dotyczy oczywiście lampy, a nie kraju pochodzenia) jest w swojej cenie wyśmienity! 20 watów na kanał to nie jest uniwersalne rozwiązanie dla każdego systemu, ale w wcale nie aż tak łatwymi kolumnami Ardeno Alter 1 czy Argonami 7L DueVenti S.E. robił, co chciał, oferując dźwięk znacznie wyższej klasy, niżby na to wskazywała jego cena. Za względnie niewielkie pieniądze dostajemy ładny, porządnie wykonany wzmacniacz lampowy (na niedrogich lampach, co istotne, zważywszy, że co parę lat trzeba je wymienić), który energetycznością potrafi zawstydzić niejednego tranzystor, zachowując wszystkie zalety lampy single-ended. ■

**A! OCENA** ★★★★★

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

**NEUTRALNOŚĆ**  
 Nie jest idealna - to w końcu lampa w SE, musi być troszkę ciepła!

**PRECYZJA**  
 Stoi na zaskakująco wysokim poziomie.

**MUZYKALNOŚĆ**  
 Pod tym względem brzmi jak dobry SET.

**STEREOFONIA**  
 Świetna - obszerna, sugestywna, trójwymiarowa scena z ładnie poukładanymi elementami.

**DYNAMIKA**  
 Świetna mikro, a i makro, co było całkowitym zaskoczeniem.

**BAS**  
 Może nie idealnie konturowy, ale wystarczająco, by w połączeniu z barwą, różnicowaniem i energetycznością zrobić wrażenie.

**OCENA 92%**

**KATEGORIA SPRZĘTU B**

**DYSTRYBUTOR** Intrada, www.intrada.pl  
**CENA** 9150 zł (bez pilota);  
 10 250 zł (z pilotem radiowym)  
 Dostępne wykończenia: czarne, srebrne

DANE TECHNICZNE	
KONSTRUKCJA	paralell single-ended
MOC	2 x 20 W
LAMPY	4 x EL34; 2 x ECC802
WEJŚCIA	4 x RCA
ODCZEPY GŁOŚNIKOWE	4 i 8 Ω
PĘTLA SPRZĘŻENIA ZWROTNEGO	brak
PASMO PRZENOSZENIA	15 Hz - 30 kHz
WYMIARY	470 x 200 x 330 mm
MASA	23 kg